CENA 25 GROSZY wraz z dodatkiem

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . . . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . . . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 248 (8175). Niedziela, dnia 25 października 1925 r. Rok XXXIII.



## BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

**w dn. 24 paźdz. 1925 r. godz. 7-a rano.**

| | |
|---|---|
| 1) Ciśnienie powietrza | 793.4 mm |
| 2) Kierunek wiatru | SW |
| 3) Siła wiatru | 1 m/s |
| 4) Stan nieba | pogod. |
| 5) Wilgot. bezwzględna | 8.1 mm |
| 6) Wilgot. względna | 99% |
| 7) Temp. powietrza | +8°.3 |
| 8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.) | 0.4 mm |
| 9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.) | +16°.6 |
| 10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zacały d.) | +6°.1 |
| 11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p. p. | +0°.74 |

# „DUCH z LOCARNO".

W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" min. Skrzyński, charakteryzując wyniki prac konferencji oświadczył, między innemi, iż obok szeregu układów i konwencji zawartych w Locarno „niemniej ważne jest wprowadzenie nowego ducha solidarnego i pokojowego współdziałania, którego to ducha nazwałbym chętnie duchem w Locarno".

Wywiad ten, a zwłaszcza ustęp o „duchu w Locarno" dał części prasy naszej asumpt do podrwiwań z owego „ducha", który zdaniem sceptyków nie zastąpi realnej gwarancji militarnej.

Pozostawiając narazie na boku żarty i dowcipy sceptyków jak i szczegółowe rozwiązanie problemu bezpieczeństwa Polski wartoby się zastanowić czy istotnie ów „duch z Locarno" jest jeszcze jednym z frazesów dyplomatycznych, okrywającym niemiłą dla opinji rzeczywistość, czy też przeciwnie rzeczywistość tę wyraża. Albo, inaczej formułując podane pytanie: czy ideał zabezpieczenia pokoju w Europie nadal jest tylko „marzeniem filozofów", czy też zaczyna się przyoblekać w ciało rzeczywistości? I tutaj pobieżny choćby przegląd losów tej idei w ciągu ostatniego ćwierćwiecza — stwierdza, że wbrew kłodom wojennym idea ta toruje sobie drogę wysiłkiem ale uporczywie — i co więcej z zupełnie wyraźnemi rezultatami.

Kiedy w dniu 18 maja 1899 r. na skutek inicjatywy rządu rosyjskiego zebrała się w Hadze pierwsza międzynarodowa konferencja w „sprawie zachowania powszechnego pokoju i zniżenia zbrojeń" — to mimo tak pokojowych tematów rezultatem jej było opracowanie sześciu umów (trzech deklaracji i trzech konwencji), z których pięć zajęło się prawem wojennem — a jedna zaledwie zalecała pokojowe rozstrzyganie sporów przy pomocy t. zw. „dobrych usług" i dobrowolnego sądownictwa polubownego.

Druga z kolei konferencja „pokojowa" w Hadze zwołana w r. 1907 również z inicjatywy rządu rosyjskiego skończyła się opracowaniem 14 umów (13 konwencji i 1 deklaracji) z których trzynaście dotyczy prawa wojennego, jedna zaś tylko poświęcona była pokojowemu załatwianiu zatargów międzypaństwowych.

Tak oto wyglądało żniwo dwuch „pokojowych" konferencji haskich. Militarne kolosy Europy czuły niebezpieczeństwo nieokiełznanego zbrojenia się i stąd owe dwie pierwsze nieudane próby zmniejszenia możliwości wybuchu walki zbrojnej.

Wielka wojna pogruchotała oręż jednym — nadszczerbiła drugim. Jednocześnie zademonstrowała przerażonemu światu wszystkie potworne jej właściwości. A obok tego spowodowała przewlekłą i uciążliwą chorobę organizmu gospodarczego Europy, chorobę, której rozmiarów i dotkliwości w chwili wybuchu wojny, nie przewidywali ani ci, którzy wojnę sprowokowali, ani ci, którzy zmuszeni byli ją przyjąć.

I dlatego też od pamiętnego dnia rozejmu listopadowego — od 1918 r. jesteśmy świadkami usilnego, omal rozpaczliwego poszukiwania formuły — zabezpieczającej znużonej i chorej Europie — pokój.

Liga Narodów, Genua, Cennes, protokół genewski" — z wszelkiemi ich dysonansami i rozczarowaniami — to nic więcej jak uporczywe zmaganie się z trudnościami rozwiązywanego problemu bezpieczeństwa i pokoju. Poszukiwania tak uporczywe i gorączkowe zarazem, że groziły chwilami — najsmutniejszym z paradoksów — wznieceniem nowych zarzewi wojny.

A tymczasem twardy bicz rzeczywistości przynaglał do pośpiechu. Kryzysy gospodarcze wszędzie — u zwycięzców i u zwyciężonych — i w Anglji i we Francji i w Niemczech nie mówiąc o reszcie krajów.

W tych warunkach zebrała się Konferencja w Locarno. Nikt nie podaje dziś w wątpliwość szczerości pokojowych pragnień Francji, Anglji, Belgji, Włoch, Polski i Czechosłowacji. Chodziło o wieczną groźbę pokoju Europy — o Niemcy. Poniechano tedy „dyktowania" warunków i zaczęto rokować. Wyniki tych rokowań na stopie równości prowadzonych skończyły się dobrowolnym podpisem przedstawicieli Niemiec. Podpisem dobrowolnym w obliczu całego świata pod umową gwarantującą pokój i zabraniającą wojny przy jednoczesnem zrzeczeniu się Alzacji i Lotaryngji. Ten dobrowolny podpis świadczy o jednem, że potrzeba pokoju jest tak dziś przemożna iż uległy jej nawet Niemcy. Czy szczerze — czas to okaże, ale w każdym razie, Niemcy dopuściłyby się śmiertelnego ryzyka, gwałcąc pokój wyraźnie.

To jest realna zdobycz konferencji w Locarno. — Konferencji — która zakończyła się sparafowaniem 9 umów, traktujących już tylko o pokoju. Nie kodyfikacja praw wojny — lecz ustalenie i przyjęcie sposobów, zabezpieczających pokój. Quantum mutati ab illo — jeśli wspomnieć rezultaty dwuch „pokojowych" konferencji haskich.... I dlatego, ujmując jej wyniki „sub specie aeternitatis" mógł minister Skrzyński, bez uciekania się do frazesu, szczerze powitać „ducha z Locarno". Jest to istotnie duch pokojowego współdziałania. Jak w świetle wyników konferencji w Locarno przedstawia się zagadnienie bezpieczeństwa dla Polski — to wskaże nam szczegółowa analiza tekstu, zawartych w Locarno umów.

L. M.



# Posiedzenie Sejmu.

**Rząd p. Grabskiego pozostaje.**

WARSZAWS, 24. PAT. Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmu marszałek oświadczył, że zgłoszony wczoraj przez posła Frostiga wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości jest nierealny, gdyż sejm jest w toku dyskusji.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej.

Zabrał głos Prezes Rady Ministrów Grabski który oświadczył, że w toku dyskusji zaznaczyły się 2 stanowiska: Jedno, które wini rząd obecny za wszystko, co się u nas dzieje, i wyraża mu nieufność, — drugie, które nie negując winy rządu szuka szerszej podstawy dla niedomagań i cały nacisk kładzie na program dalszego postępowania.

Pierwsze stanowisko znalazło wyraz nietylko we wniosku o proste wyrażenie braku zaufania, bo za takie p. Premjer uważać musi wniosek o wyłonienie komisji dla przeprowadzenia pewnego rodzaju śledztwa nad rządem. Ten sposób, zdaniem premjera, nie jest skuteczny, jedynie skutecznem byłoby wybranie rządu i od niego zażądanie sprawozdania o tem, co nagrzeszył rząd poprzedni.

Przechodząc do zarzutów, poczynionych premjerowi, mówca stwierdza, że nie zawsze mówił optymistycznie. Dalej p. Premjer odpiera zarzuty lekceważenia sejmu. Co do pożyczek zagranicznych, mówca zauważa pewnego rodzaju uporczywość, ażeby podcinać zaufanie do dotychczasowych naszych pożyczek państwowych.

Poruszając następnie sprawę, że rząd nie dotrzymał umowy z żydami, p. premjer stwierdza, że jeżeli rząd w przeciągu dwuch miesięcy nie zrobił tego, co zamierzał, to przecież nie można z tego wysnuwać zarzutu nie dotrzymania umowy. Rząd ma w programie szereg zarządzeń korzystnych dla ludności żydowskiej i nie będzie się tem kierował takiem lub innem głosowaniem klubu żydowskiego. Nie chodzi o klub lecz o ludność żydowską.

Co się tyczy ciężaru podatku majątkowego to winien temu nie rząd, lecz ustawa. Premjer nie jest za tem, azeby ustalać podatki tak ostre, aby w życiu nie można było ich stosować. Dlatego też rząd wniósł jedną nowelę, a teraz drugą. Podatek ten nie może być pobrany w wysokości 1 miljarda złotych, ale to nie znaczy, aby rząd odstępował od niego, bo można ustalić inny sprawiedliwszy podatek rok rocznie.

Przechodząc do spraw waluty, premjer stwierdza, że rząd widział niebezpieczeństwo spadku złotego już w roku 1924 i wówczas rozpoczął starania o pożyczkę, która dała jednak skutek dwa razy mniejszy, niż przewidziany. Gdyby dopisała całkowicie, to uchronilibyśmy się od spadku złotego. Bank Polski wszedł w umowę z jednym z największych banków amerykańskich, jednak zapotrzebowanie waluty w końcu lipca przybrało tak wielkie rozmiary, że Bank Polski nie mógł go pokryć.

Dotykając sprawy bilonu, mówca podnosi, iż niebezpieczeństwo dwuwalutowości zachodzi wtedy tylko, jeżeli wytwarza się disażio, do czego rząd nie dopuszcza. Bilon nie przyczynił się do spadku kursu, gdyż Bank Polski nie sprzedaje dolarów za bilon.

W sprawie polityki gospodarczej premjer oświadczył, że rząd nie mógł tak łatwo zerwać ze swoim liberalizmem w zakresie importu i przejść do silnej ochrony celnej, wobec szeregu zawartych traktatów.

W zakresie rolnictwa rząd zniósł wszelkie zakazy wywozu, udzielał kredyty na nawozy sztuczne, które tak przyczyniły się do urodzaju. Bank Rolny dostał pieniądze na meljoracje.

Rząd sprzyja również rozwojowi przemysłu. Liczba bezrobotnych nie mogłaby inaczej się zmniejszyć. Rząd zwraca pilną uwagę na ochronę produkcji przez cła, taryfy kolejowe. A jak skuteczne są te zarządzenia, dowodzi zmniejszenie importu. Nie można natomiast szukać rozwiązania obecnego kryzysu w zmianie obecnego ustawodawstwa socjalnego. Ciężary podatku mieszkaniowego stają się dla mas robotniczych często nadmierne i ochrona interesów mas bezrobotnych jest koniecznością chwili.

Przechodząc do polityki kredytowej, premjer odpiera zarzut, jakoby zamiary rządu godziły w naszą współdzielczość.

Rząd nie uchyla się od żadnej kontroli, wyjaśnień i współdziałania sejmu. Są to rzeczy programowe do omówienia. Rządowi udało się usunąć największe niebezpieczeństwo. Dolar, który oficjalnie notowano przed miesiącem 6.30, dziś stoi 5.98. Run na banki został wstrzymany, ale gnębi nas inna rzecz, a mianowicie: zastój produkcji i ciągły wzrost liczby bezrobotnych. W tym kierunku musi być podjęta wyraźna akcja sanacyjna. W przedłożonych przez rząd projektach, zawarty jest środek ku temu, aby wypuścić 80 miljonów biletów skarbowych.

Na zakończenie premjer oświadczył, iż rząd będzie szczęśliwy, jeżeli głosowanie będzie zupełnie wyraźne, jeżeli ci, którzy chcą obalić rząd, wezmą na siebie także i te zadania do spełnienia w jak najkrótszym czasie.

Następnie zabrał głos pos. Bryl, który atakował rząd, zarzucając mu złą politykę finansową gospodarczą i celną, wskutek czego jest nędza w miastach, a jeszcze większa na wsi. Mówca jest przeciwny udzieleniu pełnomocnictw rządowi p. Grabskiego, gdyż zdaniem mówcy, w Polsce rządzi nie p. Grabski, ani jego ministrowie, lecz zdemoralizowana i niedołężna biurokracja. Związek Chłopski oświadcza się również za wnioskiem o rozwiązanie sejmu, bo uważa, że pierwszym obowiązkiem sejmu jest wytworzyć większość i wyłonić rząd parlamentarny.

Pos. ks. Okoń zgłosił wniosek o natychmiastowe rozwiązanie sejmu i wyraził nieufność rządowi.

Wobec przyjęcia wniosku o przerwanie dyskusji przystąpiono do głosowania. Najpierw głosowano nad wnioskiem pos. Stolarskiego o votum nieufności dla rządu, przez co został załatwiony wniosek pos. Wasyńczuka o votum zaufania dla rządu. Wniosek Wyzwolenia został odrzucony w głosowaniu imiennem 182 głosami przeciw 153 przy 4 wstrzymujących się od głosu.

Wniosek pos. Byrki o wybranie specjalnej komisji dla kontroli finansowej i skarbowej gospodarki rządu odrzucono 184 głosami przeciwko 157 głosom.

Wniosek pos. Thugutta o wyłonienie komisji dla zbadania stanu skarbu odrzucono 186 przeciw 155 głosom.

Następnie marszałek oznajmił, iż budżet na rok 1926 w pierwszem czytaniu przesyła do komisji budżetowej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie w środę 28 bm. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym m. in. poprawki senatu do ustawy o reformie rolnej.

# Konflikt Bułgarsko-Grecki.

SOFJA, 24.10. PAT. Bułg. Ag. Telegr. donosi, że poseł grecki zjawił się w bułgarskim urzędzie spraw zagr. i wręczył imieniem swego rządu notę, domagającą się zadośćuczynienia za starcia graniczne. Rząd bułgarski zrzuca ze siebie wszelką odpowiedzialność za te starcia. Ze względu na to, że sprawa konfliktu granicznego została już przedłożona Radzie Ligi Narodów, Bułgarja nie zamierza odpowiedzieć na notę grecką i oczekiwać będzie odpowiedzi Rady Ligi Narodów.

ATENY, 24.10. PAT. Według komunikatu urzędowego, wydanego wczoraj rano, komendant armji macedońskiej był zmuszony z powodu stanowiska wojsk bułgarskich, które jeszcze nadal znajdują się na terytorjum greckiem koło Demirkapu, posunąć się aż do Petrycy; aby zmusić Bułgarów do wycofania się z obsadzonego terytorjum greckiego. Rząd grecki jednak polecił zaniechanie dalszego posuwania się dopóty, dopóki Bułgarzy nie podejmą swego ataku.

PARYŻ, 24.10. PAT. Briand postanowił wołać do Paryża w poniedziałek popołudniu posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgarja zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi Narodów swoich przedstawicieli, oraz powstrzymania się na razie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków. Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu specjalnie dlatego, aby umożliwić Briandowi, mającemu wiele prac na miejscu, przewodniczenie w rozprawach.

PARYŻ, 24.10. PAT. Bułgarska Ag. Telegr. komunikuje, iż linja frontu greckiego w Bułgarji posiada szerokość 20 km. i znajduje się w odległości 8 km. od granicy. Rząd bułgarski oznajmił dziś rano, iż prośba jego o interwencję Ligi Narodów została wzięta pod uwagę.

# Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

LWÓW, 24.10. PAT. Na wczorajszej rozprawie przeciw Steigerowi przesłuchano p. Marjana Swolkena, naczelnika wydziału policji politycznej przy komendzie głównej w Warszawie. Swiadek był powołany na stwierdzenie okoliczności, w jakich zeznała Pasternakówna o sprawcy zamachu. Swiadek stwierdził, że Pasternakówna całkiem stanowczo wskazywała na Steigera jako na sprawcę zamachu. Na wniosek obrony, Trybunał zgodził się, aby zadać świadkowi szereg pytań o jego zapatrywaniach na zamach. Na zapytanie obrony co do zapatrywań, jakie mu się nasuwają, z jakich kół mógł wyjść zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, świadek m. in. wyraził zdanie, że zamach nie mógł wyjść z kół komunistycznych, które wykluczają na swych posiedzeniach wszelki terror. Swiadek przypuszcza, że zamach ten mógł wyjść z kół organizacji nacjonalistycznej ukraińskiej. Swiadek nie wyklucza możliwości, że zamach mógł być zamachem indywidualnym. Przesłuchanie świadka trwa dalej.

# Proces Muraszki.

NOWOGRÓDEK, 24.10. PAT. W 2-im dniu rozpraw sądowych przeciwko Józefowi Muraszce odczytano protokuł zeznań komisarza Kasprzyckiego b. przełożonego Muraszki. Zeznanie potwierdza służbowe i ideowe zalety podsądnego, charakteryzujące go jednak jako człowieka wysoce nerwowego, a nawet częstokroć niepoczytalnego. Z kolei przesłuchano biegłych lekarzy Gruenberga i Maciejewskiego, którzy nieśli pierwszą pomoc rannym Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi. Puszkarz Ogromiński określił technikę strzałów i ustalił pozycję, w której przypuszczalnie znajdował się oskarżony w chwili dokonania zamachu. Następnie wysłuchano zeznań powołanych przez obronę świadków obwodowych ks. Antoniego Kuklewicza i Bronisława Barylskiego. Pierwszy znał oskarżonego z r. 1919, kiedy tworzył oddział polski do walki z Niemcami. Swiadek Barylski, jako prezes związku zakładników w długiem zeznaniu opisuje sposób traktowania zakładników polskich we więzieniach i czerezwyczajkach sowieckich. Następnie przystąpiono do wysłuchania biegłych psychjatrów dr. Falkowskiego i dr. Rychlińskiego. Biegli przedstawili opinję, że Muraszko jest osobnikiem o małej wartości psychicznej i dużych zdolnościach do czynów, nie kontrolowanych przez intellekt. Po wyjaśnieniach świadka Kulikowskiego, prezesa komisji repartrjacyjnej co do okoliczności towarzyszących wyjazdowi do Rosji żon zabitych Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oraz ich stanu materjalnego w chwili obecnej sąd zarządził 2-godzinną przerwę obiadową.

O godz. 17 min. 30 wznowiono obrady, przyczem sąd udzielił głosu stronom. W imieniu oskarżenia pierwszy przemawiał prokurator Kaduskiewicz. Wina oskarżonego, twierdził przedstawiciel oskarżenia, polega na tem, że zarządzeniu rządu polskiego przeciwstawił własny sąd. Oskarżony jest przekonany, że dokonał czynu patrjotycznego i nie żałuje go, a co więcej pewna część społeczeństwa gotową jest widzieć w czynie Muraszki bohaterstwo, nie rozumiejąc widocznie ile krzywdy przyniósł Polsce ten czyn. Rzecznik oskarżenia domaga się dla podsądnego surowej kary. Następnie przemawiał prokurator Rudnicki, przedstawiając daty i fakty z życia Muraszki w okresie poprzedzającym zabójstwo. Mówca wnioskuje, że czyn Muraszki nie mógł być inspirowany z zewnątrz, tylko wyrosł w sercu podsądnego. Niema żadnego dowodu, aby Muraszko był narzędziem w cudzych rękach. Czyn Muraszki jest zjawiskiem destrukcyjnym. Muraszko nieuszanował decyzji rządu, decyzję tę postanowił skorygować na własny, rachunek i skorygował. Wychodząc z tych założeń, prokurator Rudnicki domaga się sprawiedliwego wyroku. W imieniu powództwa cywilnego przemawiali adwokaci: Honigwill i Duracz, wysuwając kwestję odszkodowania moralnego dla wdów po zabitych. Następnie w imieniu obrony przemawiali adw. Niedzielski i Szurlej. Mimo spóźnionej pory (godz. 22) rozprawa ciągnęła się dalej. Po przemówieniach obrony, zabrał ponownie głos prokurator Rudnicki, nawiązując do niektórych szczegółów przemówień obrony. Następnie przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Muraszce, poczem zamknął rozprawę oświadczając, że wyrok ogłoszony zostanie w dniu jutrzejszym.



# KRONIKA

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę, dn. 25-go października wschód słońca przypada o godz. 6 m. 17, zachód o godz. 16 m. 25; długość dnia wynosi godz. 10 m. 8. Ubyło dnia godz. 6 min. 36. Pełnia przypada w sobotę 31 b.m.

**Z aury.** Po dniach ciągłej słoty, zimna wichury i zamieci śnieżnej, w dniu 22 mb. t. j. w piątek mieliśmy przepiękną słoneczną pogodę. Słońce w godzinach połódniowych tak grzało, że zdawało się jak gdybyśmy za dotknięciem laski czarnoksiężkiej przeniesieni zostali gdzieś pod równik, a przynajmniej na Rywierę. To też nasz

park miejski zaroił się od spacerowiczów, którzy korzystając z łaskawych darów przyrody, używali z przyjemnością dawno niewidzianego ciepła i słońca.

— **Znajomości geografji w Szwajcarji.** Widać mocno szwankuje, gdyż złożono w naszej redakcji list z Bazylei, pisany przez poważną firmę szwajcarską do Kalisza, do jednego z przemysłowców, w której zaadresowano Kalisch-Deutschland. Radzimy owej firmie szwajcarskiej ażeby w pierw, czem zamierza dostarczać maszyny do Polski, nauczyła swych korespondentów choć troszeczkę geografji.

— **Czwarty dzień rozpraw o nadużycia w kaliskiem P. K. U.** nie przynosi też nic nowego zeznawali następni świadkowie: Krzewin, dr. Beatus Jakub, Kieler, Engel, kpt. Tschepel i inni. Cała sprawa czyni bardzo przykre wrażenie zwłaszcza, że niektórzy „świadkowie" prubują między sobą załatwiać na tem forum swoje osobiste porachunki.

— **Niezdrowa konkurencja akademików.** Od kilku dni 2-ch akademików zbiera w Kaliszu ofiary na inwalidzki dom akademicki. Jednocześnie członkowie komitetu Kaliskiego zbierają ofiary i fanty na loterję fantową z racji „Tygodnia Akademickiego" w dniach od 4—11 listopada i ze żdziwieniem słyszą, że już byli akademicy po ofiary. Pierwsi więc wprowadzają w błąd obywateli i firmy Kaliskie, a narażają przytem Komitet Kaliski na niespodzianki. Pocóż więc ta konkurencja w jednym tygodniu? Czyż to wypada dla akademików?

— **Alarm straży pożarnej.** W godzinach wieczornych nasze miasto zostało zaalarmowane sygnałami pożarnemi, w tej chwili rozpostarła się w stronie Tyńca wielka łuna—straż pożarna wyruszała ale dojechała tylko do góry winiarskiej gdyż pożar okazał się bardzo daleko — zapewno jak przypuszczano w Trojanowie.

— **Sprzedawał nie swoje beczki.** Walczak Walenty, zamieszkały ul. Skarszewska 10 sprzedał na Nowym Rynku za 4 zł. 60 gr. beczkę śledziówkę Jarychowi Józefowi zamieszkałemu w Godzieszach Małych, kiedy Jarych kupioną beczkę chciał włożyć na wóz wówczas zgłosił się prawy właściciel Goldsztajn, zamieszkały ul. Piskorzewie 16 i beczki wziąść nie pozwolił.

— **Skradli jej chustkę.** Kałużna Marjanna zamieszkała ul. Wrocławska 24, zameldowała o kradzieży chustki i chalki. Sprawczynię kradzieży ujęto są to M. K. i R. J.

— **Jesienne awanse.** Jak się z miarodajnych źródeł dowiaduje „Rzeczpospolita" — w tych dniach ukaże się rozkaz, normujący sprawę tegorocznych awansów w wojsku.

Ogół oficerski, który już zwątpił w tegoroczne awanse, wiadomość tę niewątpliwie przyjmie z niemałym zadowoleniem.

— **Wpłata podatku majątkowego.** Ministerstwo Skarbu przypomina o potrzebie terminowej wpłaty padatku majątkowego jednej czwartej części wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnemi ratami, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych Suma przypadająca winna być wniesiona najpóźniej w ciągu dni 60-ciu od daty doręczenia nakazu płatniczego. Poza tą obowiązującą wpłatą w r. b. nie będą wymagane żadne inne płatności z tytułu podatku majątkowego.

Na poczet podatku majątkowego miało być pierwotnie wypłaconych 107 milj. złotych. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko jedna czwarta część tej sumy t j. 26.750.000 złotych.

Wobec przyznanej ulgi płatnik, któremu np., wymierzono definitywny podatek majątkowy ze zwyżką kontyngentową w sumie 50.000 zł. a który wpłaci w postaci zaliczek i prowizorycznych rat 10.000 zł. obecnie ma do zapłacenia zamiast 15 000 zł. (jako różnica pomiędzy 3-ma pełnemi ratami tego podatku w sumie 25.000 zł. a sumą 10.000 zł wpłacono zaliczkami i ratami prowizorycznemi) tylko jedną czwartą część tej różnicy t. j. 3.750 zł.

— **„Świat Kobiecy"** nr 20-ty przynosi List z Paryża o modzie, Laureat Nobla, Sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich, Kronika warszawska, Carmen Sylva, Czemu i z czego śmieją się małe dzieci, Nieodpowiednia elegancja, Panienka z okienka, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można", Szlachetne obyczaje w domu, Dawniej a dziś... O ścianach, tapetach, obrazach słów parę, W przydrożnym lamusie, Dobra Gospodyni i t.d. Do każdego № dołączony arkusz krojów.

— **Ulgi przy cleniu towarów.** Z dniem 12 października r. b. miało wygasnąć prawo clenia podług dawnych stawek taryfy z r. 1924 towarów, na które zostało podwyższone cło z rozporządzeniem z dn. 19 maja r. b., a które zostały zamówione w krajach, znajdujących się z Polską w stosunkach traktatowych, w okresie od 1 marca do 19 marca r. b. Obecnie rząd przedłużył termin korzystania z tego prawa o dwa miesiące.

O ile fakt zamówienia towaru w powyższym czasie przez polskiego odbiorcę będzie stwierdzony, oraz o ile towar będzie zgłoszony w pogranicznym urzędzie celnym najpóźniej w 60 dni od dnia otrzymania przez urząd celny odpowiedniego zawiadomienia o pozwoleniu w danem przez Ministerstwo Skarbu do zastosowania dla danego towaru i danego importu — będzie dany towar opłacał cło według taryfy celnej z dn. 26 czerwca 1924 r.

— **Posiedzenie Sejmiku.** Wydział Powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że posiedzenie Sejmiku odbędzie się w dniu 3 listopada r. b. o godzinie 10 rano w Sali Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu, ulica Parkowa № 3 z następującym porządkiem drzennym:

1) Przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia Sejmiku.

2) Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4) Uchwalenie budżetu na rok 1926.

5) Uchwalenie dodatków komunalnych do podatków państwowych.

6) Uchwalenie samoistnych podatków.

7) Zmiany statutu etatów służbowych pracowników Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1926.

8) Uchwalenie pragmatyki służbowej dla pracowników Powiatowego Związku Komunalnego.

9) Uchwalenie statutu emerytalnego dla pracowników Powiatowego Związku Komunalnego.

10) Uzupełniające wybory do Wydziału Powiatowego.

11) Uzupełniające wybory do Władz specjalnego Związku dla eksploatacji wązkotorowej kolejki Kalisz-Turek-Opatówek.

12) Wybory do Obwodowego Zarządu Biura Funduszu Bezrobocia.

13) Reasumcja uchwały Sejmiku z dnia 21 r. b. w sprawie wstrzymania wszelkich subwencji na cele szkolne do czasu wyjaśnienia pozostawienia Seminarjum Nauczycielskiego w Liskowie.

14) Wolne wnioski.

— **Podatek majątkowy jest zabójczym dla każdego kraju który go wprowadza.** W Nicei dn. 16 października odbył się zjazd francuskiej radykalno-socjalistycznej partji, który omawiał położenie finansowe Francji. Był to wprost pojedynek słowny ministra skarbu Caillaux z b. premjerem Herrot, który domagał się w prowadzenia nadzwyczajnego podatku od kapitałów Caillaux oświadczył, że wprowadzenie podatku majątkowego niszczy kraj a historja prób przeprowadzenia tego niesprawiedliwego podatku jest wprost nekrologiem, bo wszędzie gdzie był wprowadzony wywoływał klęskę i przesilenie gospodarcze.

Mimo trudności finansowych Caillaux stoi dalej niewzruszenie na tem stanowisku, że podatek majątkowy niszczy produkcyjne siły kraju. wywołuje ucieczkę kapitałów, zniechęca kapitał zagraniczny i obniża kurs waluty.

Walka jaką prowadzą umiarkowane elementy partji radykalnej z przedstawicielami skrajnej lewicy o podatek majątkowy, wykazuje że podatek ten jest rzeczywiście środkiem ryzykownym.

Przykład Polski, opinję Caillaux zupełnie potwierdza. Podatek majątkowy wprowadzony u nas, okazał się „bańkami ciętemi", które wypuściły z organizmu gospodarczego krew i pozbawiły go sił żywotnych.

Równocześnie przeprowadzenie szeregu innych podatków: obrotowego, dochodowego i etc. pod pokrywką których inkasowano dalej podatek majątkowy, oraz wysokie podatki pośrednie, zniszczyły zupełnie produkcję kosztem zwiększenia wydatków budżetowych.

Patrząc na rezultaty zniechęcenia obywateli do pracy produktywnej i niszczenie ich odbieraniem części kapitału możemy powiedzieć, że wprowadzenie podatku majątkowego to samobójstwo.

— **Nr. 43 „Wiadomości Literackich"** zawiera wywiad z M. Sokolnickim, polemikę P. Chomicza, z prof. J. Ujejskim z powodu książki o Hoene-Wrońskim, wiersz Wł. Broniewskiego „Nike", uwagi na temat książki Ałbalata „Jak zostać powieściopisarzem?", recenzje z książek, fragment mający ukazać się monografji prof. Wł. Tatarkiewicza o Łazienkach, notatki, przegląd prasy, sprawozdania teatralne An. Słonimskiego, dział muzyczny, artykół St. Higiera „Skandal w Zachęcie", ilustrowaną kronikę kinową, tydzień bibljograficzny. Nómer zawiera 6 stron.

— **Ilu było ministrów w Polsce?** Od listopada roku 1918 w Polsce było 11 przesileń gabinetowych. Obecny gabinet jest 12-tym ze rzędu. Cyfry dotyczące ilości ministrów w poszczególnych gabinetach są następujące: gabinet Moraczewskiego — 22 ministrów, Paderewskiego — 25 ministrów, Skulskiego—16 ministrów, Grabskiego — 16 ministrów, Witosa — 34 ministrów, Ponikowski I — 14 ministrów, Ponikowski II — 14 ministrów, Sliwińskiego — 12 ministrów, Nowaka 15 ministrów, Sikorskiego — 16 ministrów, Witosa II — 24 ministrów i Grabskiego II — 26 ministrów. Ogółem ludzi w Polsce, zasiadujących na fotelu ministerjalnym było dotychczas 190. Poszczególnych mianowań było 234.

Pod względem częstej zmiany i ilości ministrów Polska stoi w Europie na pierwszym miejscu. W Ameryce Srodkowej i Południowej przewyższa ją tylko Honduras i Boliwia. W Wenezueli było już o wiele lepiej, gdyż w tym czasie było zaledwie 197 ministrów, a w Meksyku tylko 189. Cyfry te dają wyobrażenie o niewyrobieniu politycznem większości naszych posłów, a zarazem i społeczeństwa, które ich wybrało, i które takie stosunki toleruje.

## SPRAWOZDANIE

z kwesty ulicznej w dn. 20.X r. b. na rzecz wspierania ubogich żydów

| | |
|---|---|
| Zebrano | 174,50 |
| Wydatki | 34,50 |
| Czysty dochód | 140.00 |

1975 Komitet.

## Kronika Telegraficzna.

**(P. A. T.) 24.X-25 r.**

WARSZAWA. Wydział polityczno-prasowy Prezydjum Rady Min. stwierdza, że wiadomość podana przez „Express Poranny" w dn. 23 b.m. jakoby poseł włoski Maioni złożył protest medjolańskiego banku na ręce premjera Grabskiego, przeciw zaciągnięciu pożyczki pod zastaw monopolu tytoniowego, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

GDAŃSK. W dn. 21 b.m. przybyła tu eskadra włoskich hydroplanów, odbywająca podróż okrężną po Europie pod dowództwem majora Madaleni. Oficerowie eskadry podejmowani byli przez porucznika komandora Jacynicza, szefa wydziału wojskowego komisarjatu generalnego.

PARYŻ. Rada gabinetowa rozpoczęła dyskusję nad sytuacją finansową. Dalsza dyskusja podjętą zostanie w poniedziałek rano. Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w poniedziałek po południu.

LONDYN. Chamberlain uda się w niedzielę do Paryża celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbędzie się w poniedziałek z okazji konfliktu grecko-bułgarskiego.

PRAGA. Prezydent republiki Massaryk powrócił w czwartek 22 b.m. ze swej siedziby letniej Topolczany do Pragi.

PARYŻ. Na wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej przedstawili prezes ministrów Painleve i min. spraw zagran. Briand na podstawie najnowszych wiadomości obecną sytuację w Marokko i Syrji.

PARYŻ. Ambasador niemiecki wręczył w Min. Spraw Zagr. notą rządu Rzeszy, wyszczególniającą zarządzenia, jakie zostały przedsięwzięte w Niemczech w celu wykonania postanowień konferencji ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec.

WARSZAWA. W czwartek 22 b.m. w sali Szkoły Podchorązych w Warszawie pod przewodnictwem min. spraw wojskow. gen. Sikorskiego odbyło się posiedzenie członków komitetu honorowego uszczenia pamięci nieznanego żołnierza polskiego.

LUGANO. W dniu wczorajszym min. Wasilewski odbył konferencję z przewodniczącym delegacji litewskiej Szaulisem. Postanowiono odbyć posiedzenie plenarne. Co do terminu tego posiedzenia, strony mają sią porozumieć.

SALONIKI. Donoszą oficjalnie o zajęciu Petrycy przez wojska greckie.

GDAŃSK. Z Kowna donoszą: Litewski min. spraw zagr. zaprzecza stanowczo pogłosce o odwołaniu posła litewskiego w Londynie Galwanauskasa.

MOGUNCJA. Donoszą, że bezpodstawną jest wiadomość niemiecka, jakoby z Paryża otrzymano tu instrukcje w sprawie przedsięwzięcia na terytorjum okupowanem pewnych zarządzeń w konsekwencji zawarcia układów locarneńskich.

WARSZAWA. Rząd postanowił w terminie 1 listopada 1925 r. wstrzymać przymusowe wydalania optantów niemieckich.

## Giełda pieniężna.

BERLIN, 24.10. PAT. Dewizy wschodnie. — Wypłaty telegraficzne na Warszawę 69 27—69.63, na Katowice 69.27—69.53, na Poznań 69.27—69.63, na Rewel 1,117—1,123, na Rygę 80.25—80.65, Gotówka złoty nowy większe 69.25—69 95, noty drobne 68.25—68.95, ruble łotewskie 79.40—80.20.

## Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 24.10. PAT. Pszenica kongresowa 24.00, żyto kongresowe 18 30, jęczmień kongresowy 19.00, owies kongresowy 18.50, otręby żytnie we workach 11.25.

Wskutek warunków atmosferycznych i robót polnych, zaofiarowanie cokolwiek zmniejszone.

GDAŃSK, 24.10. PAT. Notowania oficjalne. Pszenica 128—130 f. 11.75—12.00, pszenica 125—127 f. 11.70—11.90, żyto 118 f. 8.30—8.35, jęczmień na paszę 9.00—9.50, jęczmień browarniany 10.50—11.50, owies 8.50, groch drobny 11—11,50 groch victorja 13—16, groch zielony 13—15, otręby żytnie 5.50—5.75, otręby pszenne 6.25.

# Z teorji do praktyki.

Czytamy w „Czasie“ krakowskim.

Trzeba przyznać, p. Władysławowi Grabskiemu, że chociaż nie umiał powstrzymać rozrzutności innych, to jednak we własnych resortach preliminuje wydatki stosunkowo skromnie. Budżet prezydjum Rady ministrów przewiduje wydatki w kwocie 1.681 tys., z czego na zarząd centralny przypada 1.132 tys., na najwyższy trybunał administracyjny 549 tys. zł. Urzędników zatrudnienia prezydjum Rady ministrów 69 dla osoby zdala od administracji stojącej cyfra ta wydaje się nie za duża. Najwyższy trybunał administracyjny powinien pod względem budżetowym stać się niejako wzorem: zatrudnia mało urzędników zato dobrze płatnych.

Podobnież oszczędnym bardzo jest preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych: 25 miljonów 834 tys. zł. Niestety preliminarz ten jest zupełnie nierealny, albowiem, jak się dowiadujemy ze wstępu, wszystkie wydatki w obcych walutach (a te stanowią większość) preliminowano według kursu 5.18 za jednego dolara; dzisiaj wskutek dewaluacji trzeba będzie preliminować kwotę conajmniej o 20 proc. wyższą, zatem przeszło 30 miljonów. Centrala zatrudnia zaledwie 264 urzędników etatowych i 58 kontraktowych, placówki zagraniczne, dyplomatyczne i konsularne, 332. Jest to nie wiele. Co najwyżej możnaby mieć wątpliwości, czy nie za licznym jest nasz komisarjat w Gdańsku (39 urzędników, więcej niż którekolwiek inne nasze przedstawicielstwo zagranicą) i czy nie możnaby zmniejszyć naszych wydatków, spowodowanych istnieniem komisji granicznych czesko-polskiej i polsko rumuńskiej, z których pierwsza kosztuje (łącznie z kosztami weryfikacji granicy) 142 tys. zł., druga — 124 tysiące. Nadto należy bezwarunkowo skreślić kwotę 500 tys. zł. przeznaczaną na subwencję dla działu polskiego na wystawie w Filadelfji. Za te 30 tys. dolarów nic porządnego urządzić się nie da a według starej, ale mądrej maksymy kanclerza litewskiego ks. Michała Czartoryskiego „il vtut mieux ne rien faire que de faire des riens“. Sumę tę wstawiono zapewne po wpływem mylnego wyobrażenia, że przyczyni się do zwiększenia naszego kredytu w Ameryce, oczywiście nie wpłynie ona nań w najmniejszym stopniu, bo Amerykanie pragnący się dowiedzieć, czy można nam udzielić pożyczki, poproszą o nasz budżet i o bilanse Banku Polskiego, a nie będą biegać na wystawę dla oglądania eksponatów polskich.

Oszczędność w budżecie M. S. Z. jaskrawo się przejawia w rubryce „środki lokomocji“, która wynosi dla centrali zaledwie 10,750 zł., podczas gdy taż rubryka w prezydjum Rady ministrów wynosi 55 tys. zł., a u prezydenta Rzplitej 49 tys zł. Najbardziej zaś godnem podziwu jest, że na podróże służbowe centrali (nie wliczając do tego oczywiście podróży kurjerów dyplom.) preliminowano tylko 40 tys. zł. Jeżeli zważymy, jak często nasz minister spraw zagr. musi wyjeżdżać zagranicę (w tym roku był raz w państwach bałtyckich, dwa razy w Genewie, sześć razy w Paryżu, w Locarno, w Stanach Zjednoczonych, ma ponadto być jeszcze w Moskwie i Londynie), że z natury rzeczy te podróże muszą być kosztowne, że ministrowi zawsze towarzyszyć muszą niektórzy urzędnicy, że wreszcie częstokroć i inni wyżsi urzędnicy centrali muszą odbywać podróże zagranicą, przyznamy, że kwota ta — 40 tys.! — jest zdumiewająco mała. Szczupłość tej kwoty 40 tysięcy uwydatnia się zwłaszcza w porównaniu z pokaźną sumą 62 tys. plus 325 tys. — 387 tys., którą to kwotę preliminowano na podróże naszych dygnitarzy z ministerstwa reform rolnych i okręgowych urzędów ziemskich! Różnica okaże się jeszcze bardziej jaskrawą, gdy się przypomni, że nasi dyplomaci podróżują zagranicą, gdzie z żadnych zniżek nie korzystają, podczas, gdy demokratyczni „reformatorzy rolni“, jeżdżąc kolejami polskiemi, płacą tylko 50 proc. biletu. Wogóle im „demokratyczniejsze“, a zwłaszcza im niepotrzebniejsze jakieś ministerjum, tem wyższe kwoty są przeznaczone na wojażowanie.

Fundusze specjalne M. S. Z. są preliminowane w kwocie o przeszło 3 milj. niższej, niż na rok bież., a zatem zostały zmniejszone o 40 procent, dalsze oszczędności byłyby tutaj poprostu niebezpieczne. Wobec tego, że lwia część tej sumy jest przeznaczona na naszą propagandę prasową zagranicą, warto może przy sposobności przypomnieć, że celem propagandy zagranicą lepiej służy wystaranie się o specjalne numery wielkich pism zagranicznych, Polsce poświęconych, niż wydawanie specjalnych czasopism, zajmujących się wyłącznie Polską. Na szczęście nasze M. S. Z. w tym roku coraz wyraźniej wstępuje na tą drogę.

Skoro już raz poruszam kwestję publikacji urzędowych, warto może poświęcić wogóle rubryce „Wydawnictwa“ dłuższy ustęp, by później nie powracać przy każdem ministerstwie do tej kwestji. Otóż jeżeli chodzi o wydawnictwa — nasze władze ogarnęła poprostu manja. Wydatki są tu ogromne. Sejm i Senat preliminuje na swoje wydawnictwa 215 tys. zł., min. spraw wosk. 557 tys. zł., min. przemysłu i handlu 342 tys. zł. min. sprawiedliwości posiada jakąś tajemniczą „administrację wydawnictw“, zatrudniającą 26-ciu urzędników i 6 woźnych, i z budżetem 616 tys. złotych, (podczas gdy na wydawnictwa komisji kodyfikacyjnej przewiduje się tylko 20 tys. zł.!), wreszcie min. skarbu preliminuje sobie chojnie 827 tys. zł. Wydatki na wydawnictwa są nietylko wygórowane, są nadto zupełnie nie racjonalne. Np. w min. skarbu zasłużona i bardzo poważna instytucja prawnicza — prokuratorja generalna — nie ma żadnej dotacji na wydawnictwa, zaś rząd ceł ma 15 tys. zł. (przypominamy, że publikacje statystyczne figurują w budżecie głównego urzędu statystycznego w min. spraw wewn.) straż celna (?!)) 5.000 zł., nie istniejąca jeszcze Rada gospodarcza 40 tys. zł. i t. d. Min. pracy wydaje na jakieś publikacje o „kodyfikacji pracy“ (??) 73 tys. zł. Lecz szczytem wszystkiego jest porównanie rubryki „wydawnictwa“ Uniw. Jag. z tąż rubryką w min. reform rolnych. Okazuje się że na wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego (z którym razem, choć to nie jest zaznaczone, budżetuje się ukrytą subwencję dla Akademji Umiejętności) preliminuje się 1.000 zł., wyraźnie tysiąc złotych, a na wydawnictwa reform rolnych 25 tys. zł. O poziomie umysłowym i naukowym profesorów U. J. oraz członków Akademji Umiejętności wszyscy, zdaje się, w Polsce mają dostateczne wyobrażenie, o poziomie zaś umysłowym urzędów ziemskich najlepiej świadczy fakt że tuż za pozycją 25 tys. zł. na publikacje elboratów tych luminarzy widnieje kwota 75.783 zł., przyczem, jak głosi urzędowy komentarz preliminarza wydatek ten jest „uzasadniony potrzebą urządzenia kursu dokształcającego dla 100 słuchaczów — urzędników urzędów ziemskich“ (!) I takie kwoty na dokształcenie urzędników spotykamy niemal we wszystkich działach! Trudno o bardziej skuteczny argument za zmniejszeniem liczby urzędników. Każdy bowiem rozsądny człowiek się zgodzi, że należy bezzwłocznie wszystkie kwoty na „dokształcanie“ skreślić, a „dokształcanych“ zwolnić ze służby.

Wydatki min. spraw wewn. są bardzo wysokie, a mianowicie 190 milj. zł., czyli 10 proc. budżetu. Z tego największa część przypada na policję państwową, prawie 102 milj. zł. Zapewne oszczędności i w tym dziale okażą się nieuniknione, w każdym razie nie będą one mogły być tutaj wielkie i będą wymagały wielkiej ostrożności i rozwagi w przeprowadzeniu. 80 procent wydatków stanowi w tym dziale uposażenie. Dlatego oszczędności tu mogą w praktyce wyrazić się tylko zmniejszeniem ilości policji, (której mamy zaledwie 37 tysięcy ludzi na całe państwo)

Natomiast należy mieć nadzieję, że ostatnie osiągnięte polepszenie stosunków sąsiedzkich z Rosją sowiecką pozwoli nam zmniejszyć kwotę 41 milj. zł. preliminowaną na Korpus Ochrony Pogranicza. Należy się spodziewać, że hr. Skrzyńskiemu uda się uzyskać podczas swego pobytu w Moskwie gwarancję, które naszej ludności kresowej zapewnią nareszcie spokój, a nam pozwolą zastąpić K.O.P. zwykłą policją graniczną.

W zarządzie centralnym min. spraw wewn. mamy zatrudnionych 336 urzędników i 55 woźnych, w województwach i starostwach 5.691 urzędników i 1.005 funkcjonarjuszów niższych (do tej ostatniej cyfry trzeba doliczyć woźnych i stróżów w ogólnej liczbie przeszło 250 ludzi, a wyliczonych osobno). Ilość urzędników, a zwłaszcza funkcjonarjuszów niższych jest za wysoka, i redukcja okaże się nieuniknione, przedewszystkiem we władzach I i II instancji. Z innych wydatków podkreślić należy, że koszty poboru wojskowego, zasiłków wojskowych, asystencji wojskowej, zakupna szaf na przechowywanie aktów mobilizacyjnych należałoby budżetować w dziele M. S. Wojsk.

Zupełnie niezrozumiała jest rubryka „dotacje i subwencje dla starostw krajowych poznańskiego i pomorskiego“ w kwocie 2.578 tys. zł. — i powinna być w całości skreślona. Trudno mi sądzić, czy kwotę 2.292 tys. zł. przeznaczoną na walkę z chorobami można zmniejszyć, natomiast kwota półtora miljona zł. na państwowy Zakład Hygjeny, jest nieuzasadniony i niedopuszczalny. Jest tam aż 103 urzędników, a na to aż 89 funkcjonarjuszów niższych. Ciekawą jest wogóle rzeczą, poco ta szkoła hygjeny istnieje, skoro mamy pozatem bardzo dobrze dotowane wydziały lekarskie na uniwersytetach, szkoły farmaceutyczne, weterynarje, położnicze itd. Może się dało całą tę pozycję skasować.

Państwowe zakłady badania żywności kosztują 370 tys. zł. i zatrudniają równo 100 osób, w tem połowę niższych funkcjonarjuszów. — Zauważyć należy, że wogóle w małych i mało znanych urzędach liczby niższych funkcjonarjuszów są z reguły zupełnie anormalne, znacznie stosunkowo wyższe, niż w ministerstwach, dlatego też redukcja niższych funkcjonarjuszów winna być stosunkowo większa, niż innych urzędników.

Na umysłowo chorych wydajemy 1.200.000 zł. Kto wie, czy nie opłaciłoby się wydatek ten znakomicie zwiększyć? Koszty pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych wynoszą 3 miljony zł.. Rubryka ta jest dość niezrozumiała. Główny urząd statystyczny pochłania 2.226 tys. zł. rocznie. Wreszcie na rozmaite budowle preliminowano 3.755 tys. zł. Wszędzie tutaj oszczędności okażą się niezbędne, lecz niestety, nie można się łudzić, by w M. S. Wewn. mogły one dać bardzo pokaźne rezultaty i sądzę, że ogólnej sumy wydatków tego resortu nie da się — (pomijając niewiadomą pozycję Korp. Ochr. Pogranicza — obniżyć o więcej niż o 10 a najwyżej 15 milj. zł.

W. A. ZBYSZEWSKI.

## Panama p. Lindego.

**Afera byłego dyr. P. K. O. Lindego przybiera bardzo niemiłe formy oto co „Robotnik“ pisze w tej sprawie:**

**Marjan i Hubert Lindowie znaleźli się przed niedawnym czasem w nader krytycznej sytuacji. Oto upływał termin płatności jednego z weksli, wystawionych firmie Johnson i Mattey na sumę 10,000 funtów szterlingów. Trzeba było gotówkę zdobyć za wszelką cenę.**

**Postanowiono zatem sprzedać skarbowi państwa sanatorjum w Zakopanem, niegdyś będące własnością Dłuskiego, a obecnie Marjana Lindego. Rozumie się, że cena postawiona przez tych panów kilkakrotnie przewyższała wartość objektu.**

**Dzięki jednak technicznym trudnościom i prokuratorji generalnej, która się do sprawy wmieszała, pertraktacje uległy pewnej zwłoce, chociaż, jak nas informują, bynajmniej nie są zerwane. Na razie jednak trzeba było znaleźć inne źródło gotówkowe na pokrycie zobowiązań p. Marjana Lindego.**

**Fama głosi, że dnia 10 b. m. pewnemu kapitaliście pod zastaw nienotowanych na giełdzie i bez wartości akcji, oraz pod zastaw 100 akcji Banku Polskiego, wydana została z polecenia prezesa Huberta Lindego pożyczka w sumie 300,000 złotych.**

**Wśród urzędników P. K. O. panuje ogólne przekonanie, że powyższa zagadkowa tranzakcja pozostaje w ścisłym związku ze sprawą weksla angielskiego p Marjana Lindego.**

**„Robotnik“ zapytuje, czy prokurator nie zainteresuje się wreszcie temi tranzakcjami.**

**„Panowie ci otrzymali pożyczki, każdy po 45.000 złotych spłacalne w ciągu lat 12 z funduszu zaliczkowego, a więc z tego funduszu, z którego urzędnicy korzystali w nagłej potrzebie i w ciężkiej biedzie. Oczywiście taka hojność dla tych 4 dygnitarzy wyczerpała zupełnie fundusz zaliczkowy i obecnie żaden z niższych funkcjonarjuszów nawet w najcięższych wypadkach nie może otrzymać zaliczki.**



## RADIO.

**Program na niedzielę 25 października.**

LONDYN (1600) 16.30 i 20.15 Koncerty.
BERLIN (505—576) 9. Muz. kościelna 16.30 i 20.30 Koncerty
WROCŁAW (418) 11. Muz. kośc. 20. Koncert 22 Myzyka taneczna.
KRÓLEWIEC (463) 16 i 20 Koncert.
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 11.30 Koncert.
MÜNSTER (410) 8.30 Koncert.
WIEDEŃ (530) 11,16,20 Koncerty.
BRNO (1800) 10—11 Koncert.
PARYŻ (1750) 13.45 i 21.15 Koncerty.
BARCELONA (325) 20 Koncert 21,45 Muz. taneczna.
ZURYCH (515) 11,17 i 20.15 Koncerty.
MOSKWA (1450) 19 i 21. 15 Koncerty.
OSLO (382) 20 i 21 Muz. kościelna 21 Muzyka taneczna
LOZANNA (850) 20. Dzwony.

# Katastrofa kolejowa.

40) (Powieść z francuskiego.)

Djabelny człowiek! „Tajemniczy jak grób"! Czy był szczery, czy nie? Czy wierzył istotnie w pojawienie się ducha? Czy posiadał naprawdę potrzebny do wywoływania ich środek, straszniejszy niż ta odcięta głowa? I co myśli on o tej głowie u siebie, pod tą łysą czaszką z której lubi drwić, jakby chciał odwrócić publiczną uwagę od treści i zwrócić ją na ogarniający ją cielesny kształt.

W tym punkcie, w którym się znajdujemy, mało nam na tem zależy. Bo czy posiedzenie było poważne czy nie, czy oczy odrazu otwierały się przed Stefanem i zamykały istotnie, czy też ulegał on nieświadomie sugestji i tylko wierzył, że one mówią — wynik był do pewnego stopnia ten sam.

Czy w jednym i drugim wypadku Stefan mógł faktycznie odtworzyć wiernie mowę oczu, czy też ją wykpić, podając litery według swej woli?

Dlatego też rozmowa z samym sobą, którą prowadził pan Crochans po wyjściu Stefana, nie zdradziłaby jego przekonania niedyskretnym osobom, któreby się jej przysłuchiwały.

— Nie wiem nic, powtarzał. W każdym razie chłopak uczynił to, co chciał. Kat. Co za nerwy! Co za skupienie woli! Zresztą znów jest zrównoważony... Spodziewałem się silniejszego rozprężenia i mniejszej nieufności... Jeśli przesylabizował mi nazwisko Stefana Orlaca aż do końca, to zapewne nie sprawiło mu tem żadnej przykrości. A więc nie musi go to interesować... Ale cóż można sądzić po pierwszej próbie? Dwa Z, potem milczenie? Alfabet dwa razy powtórzony, a potem nic? Czy to jest naturalnie zmieszanie, czy też umyślne?... Nie zdarza się to poraz pierwszy, że wirujący stolik, lub mówiący obraz dają niezrozumiałe, błahe odpowiedzi. Ale któż mi dowiedzie, (?) że Stefan nie oszukiwał? Gdyby się przeraził straszliwych liter, które wypowiadał... gdyby chciał przeszkodzić temu, abym poznał chociaż początkową literę nazwiska, które przeczuwał... dlaczegoż nie uniknąłby tego i poccóż powtarzałby dwa razy i dobrowolnie cały alfabet aż do Z?

Gdybym był wiedział, zastosowałbym natychmiast silniejsze środki. Większy wpływ podziałałby dwuznacząco na przytomność umysłu Stefana. A gdyby został wstrząśnięty do głębi, straciłby równowagę, a ja dowiedziałbym się wszystkiego.

* * *

W czasie tego Stefan szedł do domu na kolację.

Rozyna czekała go z pewną niecierpliwością.

Opowiedział jej przebieg spirytystycznego seansu, zupełnie tak samo, jak to wyżej opowiedzieliśmy.

— Słowem — zakończył — był to warjant wirujących stolików. Zamiast kilku siedzących dokoła stolika, siedzi się osobno naprzeciw obrazu. Nie jest to sprzęt, podnoszący się i opadający, ale obraz, który otwiera i zamyka oczy — oszukańczy obraz, podobny do chusty świętej Weroniki na której przez powikłanie linji namalowane są otwarte i zamknięte oczy.

— Ale co sądzisz o wirujących i mówiących stolikach? — spytała go Rozyna.

— To samo co ty. To samo, co sądzą o nich wszyscy ludzie zdrowo myślący. Nie da się zaprzeczyć, że kręcą się i pukają. Ale nie ma to nic wspólnego z wywoływaniem duchów.. Stoliki poruszają się pod wpływem nieświadomego nacisku, a naciski te, spowodowane nieświadomie przez jednego z uczestników, uzewnętrzniają jego tajemne myśli. Niema w tem naprawdę ani krzty spirytyzmu ani wywoływania duchów. Jest to zjawisko równie naturalne jak sen. Myśl o nieszczęściu nie opuszcza mnie, nadałem jej podświadomie formę słowa! Mojej śmierci jako artysty: sny nadają jej bardziej ponury wyraz, który nie przyszedłby mi do głowy w trzeźwym stanie.

Rozyna zamyśliła się.

— A więc, — rzekła żartobliwie — baron nie przekonał cię?

— Zapewne, że nie, wszystko to jest dziecinne i głupie.

— Ale przynajmniej nie wypowiedziałeś o tem swego sądu?

— Tembardziej, że inscenizacja jest oszałamiająca, a ja byłem dosyć zmęczony. Zdaje się że nasz przyjaciel zna jakąś inną sztuczkę... ale...

— Nie chcesz więc, aby cię wtajemniczono?

— Wolałbym Roberta Houdina. To jest bardziej szczere.

Wynik dobrze pomyślanego komplotu był poważnie zagrożony. Rozyna dowiedziała się o tem z rozpaczą. Jakie to byłoby dla niej szczęście gdyby widziała Stefana, powracającego z pracowni pełnego podziwu, i zachwytu dla okultyzmu, ogarniętego nową namiętnością. Cóż teraz! Czyż dzień jutrzejszy stanowić będzie dalszy krok na drodze do szalonego końca? Czy Stefan będzie jutro smutniejszy niż dzisiaj, nerwowszy, bardziej pożądający uratowania go jako pianisty, rozrzutniejszy i bardziej samolubny?

Ostatnie dni były straszliwe. Neurastenia Stefana wzrastała niepomiernie. Zdawało się, jakby kilka razy w ciągu dnia czuł napadające go ataki strachu. Biegał nagle po małem mieszkaniu jak rozjuszony lew w swej klatce, z trwożnie rozszerzonemi oczyma, błędnie gestykulując; albo padał na krzesło wyczerpany, bez oporu, blady, z kroplami zimnego potu na czole. Potem szedł i zamykał się z książkami, maszynami, aparatami....

Kolacja była krótka. Stefan jadł mało, nie myślał o spirytystycznym seansie, pierwszy wstał od stołu i poszedł do pokoju rąk. Zanim udał się na koncert Pourpre'a, miał czas wziąć kilka masaży i nacierań.

(D.C.N.).



Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.